**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr 18. Niedziela, dnia 6 maja 1923. Rok II.

# NOWINY „SMOK"

*MOTTO: Difficile est satiram non scribere.*

**Cena pojedynczego numeru 400 Mkp.**

Prenumerata kwartalna 8.600 Mk
Z odnoszeniem do domu 9.600 Mk
Prenumerata zamiejscowa 9.600 Mk

**Ceny ogłoszeń:**

| | |
|---|---|
| Cała strona | 200000 Mk |
| 1/2 strony | 100000 „ |
| 1/4 strony | 50000 „ |
| 1/8 strony | 25000 „ |
| 1/16 strony | 13000 „ |
| Drobne ogłoszenia za słowo | 200 „ |

**Skrytka pocztowa Nr 2.**

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

**WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELA.**

**Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Treść numeru:



# Precz z obecną Radą miejską!

Austrjacki biurokratyzm przeżył Austrję. System jego pozostał i u nas, dając się dobrze we znaki obywatelom Państwa Polskiego. Przedostał on się i do ciał samorządowych. I nasza Rada miejska jak i Magistrat wiele nie odbiegły od tej tradycji.

Od szeregu miesięcy miał burmistrz miasta Tarnowa urlop, chcąc w ten sposób umyć ręce od współwiny w zabagnieniu stosunków miejskich. Miastem rządził i rządzi poczciwy żydek p. Mütz, prawa ręka Tertila. Jaki jest skutek tych rządów wszyscy mieszkańcy odczuwają chyba dobrze na własnej skórze. Faktem jest, że olbrzymia większość mieszkańców musi płacić zupełnie nie sprawiedliwe podatki za wodę i że czasami po kilka razy to samo płacą; faktem jest, że gaz i elektryczność o wiele jest droższa, aniżeli w innych miastach. I płacą wszyscy mieszkańcy, bo płacić muszą. Co się jednak dzieje z temi pieniądzmi? Urzędnicy do dziś dnia jeszcze nie otrzymali pensji, bo kasa miejska nie ma pieniędzy. Więc co z niemi robi?

Ostatnio usiluje Rada miejska sztucznie zażegnać przesilenie na stanowisku burmistrza — wstutek czego na ostatniem „zebraniu" Rady miejskiej zamiast uchwalić wniesioną przez burmistrza Tertila prośbę o dymisję — prośbę tą odrzuciła, uchwalając Tertilowi dalsze 3 miesiące urlopu. W ten sposób chce Rada miejska zapobiedz rozkładowi swego zgrzybiałego i zbutwiałego cielska, co miastu wciąż przynosi kolosalne szkody. Radni miejscy, którzy przyzwyczaili się do ustawicznego młynkowania językiem, nie mogą rozstać się ze zaszmelcowanym ratuszem, przenosząc tem samem wrażenie z zewnątrz do wnętrza ratusza.

Mieszkańcom miasta Tarnowa już dość tej komedji, która przestała dla nich być śmieszną, a staje się tragiczną. Dlatego po całym Tarnowie w zdłuż i w szerz brzmi jednomyślne hasło: Precz z obecną Radą miejską!

**Franciszek Uszko.**

# Uroczystość 3-go Maja w Tarnowie.

W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk, w którym brały udział muzyki wojskowa, kolejowa i studencka jak również młodzież szkół średnich. W świetle pochodni sunął się zamaszysty orszak dziarskiej młodzieży przez przepełnione tłumami ulice.

W dzień uroczystości przebudziła Tarnów pobudka muzyk po ulicach miasta. O g. wpół do 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, odprawione przez ks. biskupa Wałęgę, a ks. prof. Wątorek patrjotycznem kazaniem zagrzał obecnych. Po nabożeństwie odbył się pochód. — Pochód uformował się następująco: Na czele pochodu jechała banderja Krakusów, złożona z gospodarskich synów Strusiny. Trzon pochodu stanowiły drużyny harcerzy i harcerek, szkoły żeńskie i męskie, muzyka studencka, garnizon tarnowski z muzyką, wreszcie muzyka kolejowa, za którą postępowały związki zawodowe, cechy, kupcy wreszcie przedstawiciele rządu i miasta. Na szczególną uwagę zasługują szeregi studentów kroczących dziarsko z głową podniesioną w górę, pomimo wybitnych śladów na ich twarzyczkach walki z niedostatkiem, a może nawet nędzą. Na te szeregi z trwogą spoglądą oko, czy nie stopnieją one wkrótce, wskutek powszechnie panującej nędzy, zagrażającej ich bytowi. Społeczeństwo winno zrozumieć nagłą sprawę pomocy dla tej młodzieży.

Pochód podążył w stronę plant kolejowych, gdzie do zebranych przemówił rad. Manaczyński poseł na Sejm Ustawodawczy. W jędrnych i ognistych słowach przedstawił on znaczenie konstytucji 3-go maja, tak ówczesne jak dzisiejsze. Publiczność zapełniła całe planty, jak również ulicę Krakowską.

Jakaś nie wypowiedziana pogoda zapanowała nad umysłami biorących udział w uroczystości. Wszyscy zapomnieli choć na chwilę o tych wszystkich przeszkodach, które dzielą ludzi. A ponad głowami zebranych zdawało się, że widać Orła białego unoszącego się w przestworzach.

W czasie uroczystości była również zbiórka T. S. L.



# Jak Rząd stara się o zdemobilizowanych.

Krocie ludzi, którzy w czasie wojny narażali na niebezpieczeństwo swój największy skarb — życie i zdrowie, stanęło dziś przed drugiem i groźniejszem niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwo to—to widmo nędzy wskutek braku jakiegokolwiek zajęcia. Trudności zarobkowania wzmogły się bez porównania. Zastój w przemyśle, zanik przedsięwzięć prywatnych to klęska dla wszystkich, którzy chcą pracować, lecz niestety nie mają gdzie. To są instytucje prywatne, na które Rząd nie może wpływać. W rządowych instytucjach (mimo specjalnych rozkazów i poleceń) nie ma miejsca dla zdemobilizowanych. Wszystkie posady prawie zajmują panny, (których miejsce byłoby raczej przy pracy domowej), jak również osoby protegowane. Dla zdemobilizowanych tam miejsca nie znajdzie, bo ci byli tylko od tego, by krew przelać za Ojczyznę, a owoce ich krwawych trudów spożywają lekko ci, którzy na to wcale nie zasłużyli.

Czy Rząd zapomniał o swych najlepszych synach, o tych, którzy wszystko krajowi nieśli w ofierze?

**W jedności siła!**

Wszak teraz kolej naRząd, by wywdzięczył się choć w części zdemobilizowanym za lata stracone przez nich w służbie wojskowej!

## Następny Nr NOWIN ukaże się w czwartek.

# Co się dzieje w świecie?

### Jak wygląda preliminarz budżetowy na rok 1923.

Warszawa. Do laski marszałkowskiej złożono opracowaną przez ministerstwo skarbu ustawę skarbową. Wedle art. 1 i 4 projektu tej ustawy ostateczny bilans preliminarza na r. 1923 przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne 1,153.865 złp.
Dochody zwyczajne 9,563.960 złp.
Deficyt zwyczajny 1,975.190 złp.
Wydatki nadzwyczajne preliminarza administracyjnego bez wydatków na obronę Państwa i na odbudowę 5,353.000 złp.
Dochody nadzwyczajne preliminarza administracyjnego 26,023.000 złp.
Deficyt nadzw. admin. 27,512.000 złp.
Wydatki na obronę Państwa i na odbudowę 27,885.400 złp.
Wydatki nadzwyczajne budżetu przedsiębiorstw państwowych i monopoli 214,156.000 złp
Dochody nadzwyczajne budżetu przedsiębiorstw i monopoli 297,857.000 złp.

### 1 złp. = 8000 Mkp.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że z dniem 1 maja cena emisyjna 6% bonów skarbowych serja I A i B wyznaczona zostaje na 8000 mk. za 1 złoty.

### Warszawska młodzież w obronie nauki chemji.

Z Warszawy donoszą: W murach politechniki warszawskiej odbył się wiec techników w przykrej sprawie zamknięcia trzech pracowni na wydziale chemji z braku funduszów. Młodzież uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Stoimy wobec grozy zamknięcia naszej uczelni' gdyż z dniem jutrzejszym trzy, już tak zredukowane zakłady na Wydziale chemji, zostają unieruchomione z powodu braku dotacji, którą winny otrzymać z prowizorjum budżetowego. Z dniem jutrzejszym 40 studentów ostatnich semestrów, którzy w najbliższym czasie mogą choć w części uzupełnić szczupłe szeregi wykwalifikowanych sił technicznych, zostanie zmuszonych do przerwania swych studjów.

Zwracamy się do Rządu, Sejmu i Senatu z prośbą o wniknięcie w niezbędne potrzeby Politechniki warszawskiej, jednej z dwóch wyższych uczelni technicznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, koniecznej do odbudowy kraju i dźwignięcia zrujnowanego przez wojnę przemysłu.

Czasowe unieruchomienie jakichkolwiek zakładów uczelni okryje hańbą naród nasz, gdyż w ten sposób zadokumentujemy, że jesteśmy niezdolni nawet do utrzymania już istniejących placówek, niezbędnych dla kształcenia przyszłych pionerów potęgi i niezawisłości ekonomicznej Polski.

„Młodzież zebrana na wiecu wyraża nadzieję, że prasa i społeczeństwo polskie wykażą zrozumienie dla tej doniosłej sprawy i poprą słuszne żądania nasze."

W końcu wybrano delegację, która powyższą rezolucję przedstawi p. Marszałkowi Senatu, p. Marszałkowi Sejmu i Rządowi.

### Rząd franc. odrzuca propozycje niemieckie.

Paryż. Rada ministrów uznała jednogłośnie propozycje niemieckie za nie do przyjęcia ze względu na postawione w nich warunki, na brak gwarancji oraz na niedostateczne propozycje cyfrowe.

### Wykrycie niem. organizacji bojowej na G. Śląsku.

30 osób aresztowanych.

Katowice. Przed kilku dniami w ręce władz policyjnych wpadł całkiem przypadkowo spis osób należących do niemieckiej organizacji bojowej na Górnym Śląsku znanej pod nazwą Organisation Escherich (Orgesch). Spis obejmował członków z Wielkich Hajduk i okolicy. Na podstawie tego spisu aresztowano około 30 osób, z których 6 zatrzymano. U aresztowanych, którzy przyznali się do winy, znaleziono materjał rzeczowy w postaci karabinów, amunicji, szabel, granatów ręcznych i rewolwerów. Sprawę skierowano do prokuratorji.

### G. Śląsk święci rocznicę swą walki o wolność.

Cały kraj w blasku świetlnych rakiet — Świst syren i dźwięk dzwonów. — Rewja b. powstańców. — Popłoch na niemieckim G. Śląsku.

Katowice. Powstańcy górnośląscy urządzili oryginalny obchód drugiej rocznicy wybuchu powstania na G. Śląsku. Powstanie to wybuchło jak wiadomo 3 maja 1921. r. o godz 1·30 w nocy. Dzisiaj o tej samej godzinie dano sygnał silnym wybuchem i natychmiast okolice Katowic zajaśniały w blasku setek rakiet świetlnych. W chwilę potem w całym obwodzie katowickim dały się słyszeć silne detonacje. We wszystkich fabrykach odezwały się syreny i uderzano w dzwony po wszystkich kościołach. O godz. 1·45 zaczęły wchodzić na Rynek katowicki oddziały powstańców. Odbyła się uroczysta odprawa, poczem powstańcy biwakowali przez godzinę przy ogniskach wśród chóralnych pieśni. Obchód ten wywarł olbrzymie wrażenie i przeraził Niemców. Po stronie niemieckiej powstał popłoch, gdyż sądzono ogólnie, że powstańcy zamierzają uderzyć na niemiecką część G. Śląska.

### Szczegółowe ustalenie granicy polsko — niem. na Górnym Śląsku.

Ostatni odcinek w pow. Rybnickim. — Przed decyzją o przynależności kopalni Delbrück.

Warszawa. Komisja międzynarodowa dla wytyczenia granicy polsko - niemieckiej na G. Śląsku ustaliła w dniu 1 kwietnia szczegółowy i definitywny przebieg granicy polsko - niemieckiej na ostatnim odcinku południowym w powiecie Rybnickim.

Po wysłuchaniu opinji mianowanego przez radę ambasadorów hiszpańskiego eksperta prof.Fabrega nastąpi także decyzja co do przynależności kopalni Delbrück. Prof. Fabrega rozpoczął już ekspertyzę. Orzeczenie jego ma nastąpić w połowie maja. Z chwilą, gdy decezja zapadnie, obrady komisji zostaną zakończone. Roboty techniczne, jak wbijanie słupów granicznych, pomiary i kartografja potrwają do jesieni.

### Robotnicy we Francji

Wyjazd robotników do Francji znacznie się zwiększył. Przez misję francuską w Mysłowicach w ciągu marca wyjechało 37000 osób na pokładzie 4 okrętów. — W kwietniu misja francuska w Mysłowicach przewiduje jeszcze większe zapotrzebowanie na robotników wszystkich kategorji. Zaznaczamy, że kandydaci powinni mieć jeszcze nie skończonych lat 35. Najwięcej poszukiwani są górnicy i robotnicy niewykwalifikowani.

### Stany Zjednoczone przed kryzysem politycznym?

Przesilenie wywoła prezydent Harding.

Otrzymane w Londynie depesze z Waszyngtonu donoszą, że istnieją odznaki zbliżania się kryzysu politycznego w Stanach Zjednoczonych, prowokowanego przez propozycję prez. Hardinga, ażeby Ameryka wzięła udział w trybunale sprawiedliwości międzynarodowej. „Nieprzejednani" republikanie czynią, jak się zdaje, wysiłki, aby wyprzedzić prez. Hardinga. Członkowie tej partji wystosowali podobno do prez. apel żądający, ażeby wstrzymał się on od proponowania udziału Stanów Zjednoczonych w trybunale sprawiedliwości międzynarodowej, a uczynili to pod pretekstem, że „przyszłość partji republikańskiej jest tu w grze".

Z drugiej strony słychać, w mowie wygłoszonej niedawno na zebraniu dziennikarzy, p. Harding wystąpił z pochwałami dla Międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Prezydent dodał, że zapowiada udział Ameryki w pracach tego trybunału, gdyż to przyczyni się do pokojowego regulowania kwestji prawniczych, będących w stanie prowokować wybuchy nowych wojen. Mówiąc natępnie o Lidze Narodów, prezydent oświadczył, że Ameryka nie może mieć z nią nic wspólnego.

### ZE SPORTU.

**„Tarnovia" — „Samson" 3 : 1 (3 : 0)**

Dnia 3 bm. odbył się match powyższych drużyn na dochód P. Z. P. N., na boisku »Tarnovii«.

Gra mało interesująca, na ogół ospała, prowadzona pod znakiem foul'ów i off-side'ów, które nazbyt „szczegółowy" sędzia p. Majcher z Krakowa, odgwizdywał co najmniej 10 razy na minutę, wprowadzając publiczność i drużyny w stan zdenerwowania.

„Tarnovia" wystąpiła 4-ma graczami z rezerwy, mimo to jednak do pauzy uzyskała 3 goale, strzelone w 9, 32 i 36 min., przez Wiśniowskiego II, „Cricketera" (z karnego) i Skwiruta.

Po pauzie tempo miejscami nieco żywsze, akcja po większej części pod bramką „Samsonu". Z winy prawego back'a „Tarnovii powstaje karny w 14 min., którego strzela Schönberg, zdobywając dla „biało-niebieskich" honorową bramkę.

Rogów 4 : 0.

Zawody powyższe poprzedziła rozgrywka „Samson II" — „Tarnovia III", z wynikiem 2 : 0 na korzyść „Tarnovii".

Sędziował p. Soldinger.

Zapowiedziany match na 3 bm. przedpołudniem „Dror — Hakadur" na boisku Ż. T. G. S. „Samson" nie odbył się z powodu zakazu Starostwa.

## Kto winien?

Dnia 13-go kwietnia o godz. 17-ej szła K. P. do swego męża pracującego w kancelarji magazynowej. Przy wyjściu zaczepił ją policjant Nr 2316. A kiedy p. K. P. wyszła na peron śmiał się wyrazić: Wrócisz się ty stara...!! Oburzyło to niezmiernie p. K. P. i wracając, nazwała go »śmierdziuchem". Był to tylko odwet za słowne i publiczne zniewa żenie jej słowami nie do druku. Policjantowi temu nie wystarczała legitymacja kolejowa, którą się przekazała p. K. P. lecz począł się wypytywać o stosunki rodzinne, o rozmaite drobiazgi, które w zupełności nie mogły być związane z jego funkcją służbową.

Jak twierdzi p. K. P. policjant ten, który zresztą zrobił doniesienie sądowe, przedstawił zupełnie fałszywie całą sprawę, wskutek czego p. K. P. została ukarana najniewinniej w świecie.

Sądzimy, że sprawa ta będzie powtórnie i należycie rozpatrzona!

# Raj żydowski.

Nie jest to miejsce położone w Palestynie, kraju pogromów żydowskich, lecz w Polsce, do tego w naszym sławetnym Tarnowie, stolicy „Galileji“. W mieście tem wszystko dzieje się na opak. Mieszkańcami, z krwi i kości Polakami kierują parszywe przybłędy, którym wszystko wolno. Przypominamy Czytelnikom nie tak dawne czasy, czasy wichrzenia tego rewolucyjnego i wywrotowego elementu. W tym to czasie miał miejsce jeden z „pogromów« żydowskich. Wtedy to żydzi wywołali podczas dnia targowego ruch w mieście, w czasie którego nikt inny tylko żydzi bili chłopów, będących na targu, pałkami. Popłoch jaki w ten sposób wywołali sprzyjał im. I szły szyfry za granicę, że w Tarnowie też cierpią prześladowanie żydkowie.

Dziś również podobne wypadki się dzieją — choć w minjaturze. W strzeleckim ogrodzie, dla którego odpowiedniejszą byłaby nazwa „żydowski« miało miejsce onegdaj targnięcie się żydziaków na służbę bezpieczeństwa. Doszło do tego, że jednego z policjantów poturbowano w dotkliwy sposób, tak, że musiał dać sygnał na pomoc. Publiczności również nie dają spokoju, lecz zarzucają ją stosem obelg, nie rzadko szarpiąc niektórych. Kolebką bandytyzmu w Tarnowie jest znowu żydowska ulica. Tam gnieżdżą się różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy, jak również, jak mówią, wysłannicy Rosji sowieckiej. Ponieważ prawie żaden z Polaków tam dostępu nie ma, więc nic dziwnego, że w kuźni roboty antypaństwowej wre. — Ostatnie okrzyki w dniu 1-szym maja na cześć Lenina i Rosji sowieckiej są jasnym i zewnętrznym wyrazem tej kreciej roboty.

To też władze winny przeprowadzić jak najściślejszą kontrolę miejsc podejrzanych, by przeciąć arterję knowań.

## Obronicielce seminarzystek.

Ostatnio wystąpiliśmy z dwoma artykułami oświetlającemi, w jaki sposób pewna część seminarzystek szkodzi ogółowi przez swoje postępowanie nie licujące z godnością seminarzystki. Jednakowoż artykuły te nie były skierowane przeciwko ogółowi seminarzystek, które w przeważnej części, kierowane troskliwą ręką duszpasterza i profesorów, mogą świecić przykładem wzorowej pracy i pilności. Nie wyszczególnialiśmy w swych artykułach nazwisk seminarzystek »błądzących« po cmentarzu, jak również biorących udział w serenadach przy ul. ks. Skargi tylko dlatego, gdyż nie chcemy druzgotać przyszłości wielu seminarzystkom, których czynami kierowała może lekkomyślność. Artykuły nasze miały na celu zaalarmowanie opinji publicznej, by tak seminarzystki, jak i młodzież szkolna innych zakładów pamiętała o swoich obowiązkach aby nie dopuściła do szkodzenia w opinji przez jednostki, które nie powinny należeć do jej grona.

Paniusi, stojącej na zebraniu rodzicielskiem rzekomo w obronie seminarzystek, a mogącej swą „obroną“ wyświadczyć seminarzystkom niedźwiedzią przysługę odpowiadamy (choć tego nie warta), że nie mieliśmy żadnego celu w tem by szkodzić ogółowi seminarzystek. Co do interesów, to tylko owa pani zrobiła dobry interes, gdyż za jednym zamachem przypodobała się seminarzystkom.

Przed kilku dniami była u naszego naczelnego redaktora delegacja rodziców seminarzystek, z prośbą by na przyszłość nie publikować faktów związanych ze Seminarjami, lecz zawiadamiać Dyrekcję. Uczynimy to z największą chęcią, gdyż mamy zupełnie inny pogląd na świat i ludzi, aniżeli owa szermierka moralności seminarzystek z ostatniego zebrania rodzicielskiego.

## Wyjaśnienie w sprawie hurtowni Salpetra.

Odnośnie do umieszczonego w „Nowinach“ z dnia 29. kwietnia 1923 r. Nr. 16. artykułu pod tytułem: „Tajemnica hurtowni tytoniowej Salpetra“ oświadczam co następuje: Nieprawdą jest — jakobym kiedykolwiek był przy przydziale kontyngentu tytoniu przez D. O. S. w Tarnowie względnie przez referenta tytoniowego p. radcę Kocha w jakikolwiek sposób pokrzywdzony lub gorzej od innych trafikantów traktowany. Prawdą jest natomiast, że tak radca Koch jak i p. nadkomisarz Wielkoszewski zawsze odnosili się do mnie z równą dla wszystkich interesowanych życzliwością i uprzejmością.

W kwietniu b. r. otrzymałem pobór tytoniu na łączną kwotę za 14,678.000 Mkp. Dowiedziawszy się z dzienników o mającem nastąpić z dniem 1. maja b. r. podrożeniu tytonin udałem się do hurtowni p. Wodzickiej z żądaniem wydania mi jeszcze dodatkowego poboru na kwotę 8 miljonów Mkp. Żądanu temu zastępca tej hurtowni p. Salpeter odmówił — uzasadniając odmowę zarządzeniem p. nadkomisarza Wielkoszewskiego, który polecił — by przy obecnym rozdziale dodatkowego poboru każdy z trafikantów możliwie równomiernie pozostałym zapasem tytoniu został obdzielony

Nadto oświadczył mi zastępca, że wobec obecnego mego poboru miesięcznego w porównaniu do innych trafikantów mogę otrzymać przydział li tylko za $1\frac{1}{2}$ miljona Mkp... Będąc chwilowo rozdrażnionym odmową p. Salpetra wydania mi tytoniu za 8 miljonów Mkp. i podejrzewając niesłusznie zresztą p. referenta o chęć dokuczenia mi—wyraziłem się—nie pamiętam dziś przed kim o mej rzekomej krzywdzie. — I stała się rzecz nieoczekiwana! Oto ktoś niepowołany zasłyszał moje zwierzenie się i umieścił ów niefortunny artykuł, oparty na nieznajomości rzeczy, krzywdząc pp. radcę Kocha i nadkomisarza Wielkoszewskiego a także i moje dobre imię.

Twierdzenie bowiem anonimowego autora inkryminowanego artykułu, jakoby p. radcę Kocha nie można było zastać w biurze—jest oburzające, ilekroć razy byłem w sprawie mej trafiki w D. O. S. zawsze zastawałem p. radcę Kocha, pełniącego swe czynności urzędowe i spotykałem się z jego strony—jak już wspomniałem—z uprzejmością. Oburzony więc do głębi atakiem, skierowanym przeciw p. referentowi Kochowi i p. Wielkoszewskiemu odpieram zarzuty kłamliwego artykułu z najwyższem potępieniem i oświadczam publicznie, że treść tegoż artykułu jest nie zgodna z prawdą.

W końcu nadmieniam, że o ile tylko wyśledzę sprawcę wspomnianego na wstępie artykułu nie omieszkam pociągnąć go do sądowej odpowiedzialności.

*Jan Uszko.*



## Oczy.

Wiecie?.. Mam czasem takie dziwne oczy
Jak gdyby wszystkie łzy ziemi w nich były,
Łzawe i senne. Wieczór — gdy się zmroczy
Wciąż mi się zdaje, jakoby świeciły
— moje oczy...
Wiecie..? Mnie czasem coś tak piersi tłoczy,
Boli, wierzb żalem co płaczą na polu...
Jakaś tęsknica w duszy się roztoczy...
I wtedy czy błyszczą z wierzb bolu
— moje oczy..?
Wiecie..? Mnie mało serce nie wyskoczy
W nocy, gdy myślę tak długo bezsennie
Czego czar wiosny rozkwitły, uroczy,
I wszystko jasne daleko bezemnie..?
...płaczą oczy...
Wiecie..? Śnię czasem — po pokoju kroczy
Zwid jakiś złoty w wieczornej godzinie...
Idzie... w szarówkę... i nigdzie nie zboczy...
Że ten duch kiedyś też pewnie przeminie...
...płaczą oczy..

*Roman Skowroński.*

## TO I OWO.

**Kradzież srebra.** W dn. 3 b. m. po 8-ej godz. wieczór zniknęła z mieszkania Idy Jakubowicz zamieszkałej w Tarnowie, ul. Ujejskiego l. 575, większa ilość srebra stołowego. Kradzież ta jest ciekawą chociażby przez porę w której ją popełniono, jak i co do osób sprawców.

**Dekorowanie.** W najbliższym czasie odbędzie się dekorowanie ojców miasta orderami z przegniłego błota przepełniającego młynówkę, za tak sumienne zajęcie się zdrowotnością w mieście Tarnowie, jak również za eksploatację gazu błotnego z młynówki.

Szkoda że jeszcze ojcowie miasta nie pomyśleli o opodatkowaniu wstrętnych wyziewów tejże! Mogłoby to miastu przynieść kolosalne zyski...

**Dyspenza od wieku dla maturzystek sem.**

Z powodu przekształcenia żeńskich seminarjów nauczycielskich na terenie kuratorjum krakowskiego i lwowskiego z czteroletnich na pięcioletnie udzieliło ministerstwo na rok bieżący specjalnej dyspenzy od wieku dla kandydatek do egzaminu dojrzałości upoważniając kuratorjum do dopuszczenia do tego egzaminu tych wszystkich uczenic państwowych i prywatnych seminarjów, które ur. są przed 1 września 1905. Dyspenza obejmuje także eksternistki, ale tylko takie, które były uczenicami prywatnych seminarjów bez prawa publiczności.

**Co nie jest jeszcze opodatkowane przez miasto?** 1). Wdychanie pyłu ulicznego. 2). Gra we footbal na placach miejskich. 3). Łamanie karków wskutek braku należytego oświetlenia w mieście. 4). Utykanie na wybojach w chodnikach i 5). Brnięcie w błocie po pas, wskutek braku tychże przy wielu ulicach, wreszcie 6), Jałowe gadanie na posiedzeniach Rady miejskiej.

Jesteśmy pewni, że kasa miejska miałaby kolosalne dochody.

**Wyrodna matka.** W dn. 23 kwietnia porzuciła Franciszką Kurniewicz dziecko w Tuchowie. Wyrodną matkę wynaleziono i aresztowano 2 b. m. w Tarnowie. Jako powód porzucenia podaje brak środków do utrzymania dziecka.

**Także rocznica...** Z dniem 30-ym kwietnia b. r. upłynął rok od wniesienia podania przez jedną z poważnych firm miejscowych do Województwa przez tarnowskie Starostwo. Była i odpowiednia uchwała Rady miejskiej, chodziły różne komisje do zbadania, a potem cisza. Tylko jeden pan zapytywany w tej sprawie (który z resztą powinien o wszystkiem wiedzieć) odpowiadał stale: Jak nie jest u mnie, to pewnie jest w Magistracie, a jeżeli nie w Magistracie, to w Województwie...

Czy to nie jest widomy znak przestarzałego biurokratyzmu?

**30,000.000 straty dla skarbu?** Donoszą nam, że jeden z restauratorów tarnowskich chciał wywieść cały wóz nie opłaconych trunków. Restauratora doniesiono do Komisarjatu Policji, wóz nawet zajechał pod Komisarjat Policji, lecz wkrótce potem odjechał z powrotem, zabierając nektar i to podobno nie opłacony.

Czy wie o tem Dyrekcja Skarbowa? Może Komisarjat Policji znajdzie jakie wyjaśnienie?

**Włamanie w Skrzyszowie.** Onegdaj włamali się do gumna właścicielki dworu Wandy Paliszewskiej w Skrzyszowie, pow. Ropczyce, jacyś nie wyśledzeni dotychczas sprawcy, którzy zrabowali... rama do okien, które naładowali na wóz i wywieźli w niewiadomym kierunku.

**Cyrk w Tarnowie.** We czwartek dn. 10 b. m. przyjeżdża do Tarnowa na krótką gościnę cyrk L. Proserpi i rozbije swe namioty na Kapłonówce koło remizy tramwajowej.

**Marszałek Foch** przyjechał do Polski, witany wszędzie owacyjnie.

**Kominiarze przy robocie.** Ostatnio zażądali kominiarze podwyżki opłaty za wymiatanie kominów ze 120 Mk. na 480.. Mimo że Rada miejska uchwaliła tylko 80 Mk. podwyżki t. j. na 200 Mk., kominiarze nie zadawalniają się tem, lecz pobierają od mieszkańców miasta Tarnowa opłatę w kwocie 480 Mk. Jest to podwyżka zupełnie nie słuszna i krzywdząca, pobierana zresztą przez kominiarzy samowolnie.

Mieszkańcy miasta Tarnowa zwracają się przez nasze pismo do Rady miejskiej, by nie zezwoliła na żdzierstwo ze strony kominiarzy i by pozostała przy swojej uchwale podwyżki na 200 Mk.

## HUMOR I SATYRA.

### Dobry węch.

Pewna wieśniaczka przynosi do miasta na sprzedaż masło. Przychodzi jedna z pań, kosztuje masło, czy świeże — wreszcie konstatuje, że masło ma dziwnie nie naturalną woń.

— Słuchajcie! To masło wydziela jakąś trupią woń!

Kobieta, biorąc do ręki chusteczkę, którą przed chwilą zdjęła z masła, odpowiada:

„Cie-wy. Dyć pani mo dobry węch, że poznała. Wcera zmarło sie mojemu Staskowi na tyfus, a tą chustecką mioł głowę okrenconom!“

## DROBNE OGŁOSZENIA.



DRUKARNIA LUDWIKA STYRNY W TARNOWIE.